**Nr. 3.** **Kraków, 1. lutego 1909.** **Rok II.**




„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 3 dolary rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: **Kraków, Garbarska, 12.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Leon Bałuk.**

# Trzeba naprzód iść — i świecić!

Temi słowy nieśmiertelnego poety Asnyka natchnieni i ożywieni, wskazaliśmy młodzieży naszego zawodu nową drogę do postępu. Dzień 24. stycznia br. zapisał się na długo w pamięci młodzieży i starszych: w dniu tym bowiem święciliśmy uroczyście otwarcie pierwszej zawodowej szkoły dla uczniów piekarskich w Krakowie.

Nie będziemy powtarzali słów, dawno już wypowiedzianych, jak potrzebną jest taka szkoła. Młodzież nasza, rekrutująca się w przeważnej części ze wsi, nie mogła z różnych powodów nabyć odpowiedniego wykształcenia, aby w przyszłości stać się godnym i potrzebnym obywatelem Stosunki w zawodzie piekarskim w Galicyi pod względem wykształcenia, są co ze wstydem przyznać musimy, pozostawiają dziś jeszcze wiele do życzenia. Wychować więc pokolenie inne, zdolne we wszystkiem przy objęciu samoistnego interesu, jest dziś naszem zadaniem, naszym obowiązkiem. Jeśli nie było nam, dzisiejszym majstrom, danem, aby posiąść pewne wykształcenie, to musimy starać się o to, aby wykształcić tych, którzy kiedyś po nas pracować tu będą, i w nasze wstąpią ślady. A do tego przyczyni się założona przez grono dbałych o przyszłość młodzieży piekarskiej mężów, — zawodowa szkoła piekarska Witamy tę pierwszą na ziemi polskiej szkołę piekarską. Witamy ją jako jutrzenkę, zwiastującą wyzwolenie z krępujących nas dotychczas więzów ciemnoty, jako twierdzę, mającą w swych murach zgromadzić obfity materyał, jako obronę przeciw przeciwnościom w dalszym życiu; witamy ją, — jako podwaliny lepszego bytu.

A Ty, młodzi piekarska, — która dziś przekraczasz progi tej sali, w której ziarno nauki znajduje posiew w Twem sercu, pomnij, że za rok masz z niej wyjść odrodzoną na duchu; pomnij, że w Tobie pokładamy nadzieję, że Ty masz po nas objąć to żmudne rzemiosło i z chlubą je prowadzić; pomnij, że i Ty kiedyś jak my dziś — poniesiesz oświaty kaganiec pomiędzy młodszą brać swoją; więc otwórz duszę i serce na przyjęcie tego pokarmu duchowego, który Ci w szkole udzielanym będzie; nie przestępuj progu szkoły z tem przekonaniem, że *musisz* się uczyć, ale dlatego, że **chcesz**. A wtedy szkoła ta stanie się zadatkiem Twego szczęścia, a w przyszłości obficie wynagrodzi Ci dzisiejsze trudy i mozoły.

Posyłamy Was tam ze słowami: *Szczęść Boże!* Pamiętajcie, że tylko w pracy i oświacie leży przyszłość narodu a temsamem i Wasza.

* * *

Uroczyste otwarcie szkoły odbyło się dnia 24 stycznia b r. Poprzedziło je nabożeństwo, odprawione w kościele św. Krzyża, w którem uczestniczyli majstrowie, uczniowie i zaproszeni goście. W pięknie udekorowanej sali, pierwszy po odmówieniu głośno modlitwy, przemówił do uczniów ks. dr. Masny, katecheta szkoły. W przemowie swej zachęcał uczniów do wytrwania, przedstawił korzyści, jakie uczniowie odniosą w przyszłości z udzielonej im teraz nauki, i życzył im, by przezwyciężyli wszelkie trudności i garnęli się do nauki.

Po nim zabrał głos starszy cechu pan Leon Bałuk, który opowiedział o dawnej szkole, która już istniała przy stowarzyszeniu, i jak ona bardzo jest potrzebną. Zachęcał również do nauki.

Dalej przemawiał prezydent miasta Krakowa, p. dr. Leo, który wyraził radość z powodu otwarcia tej szkoły i dziękował tak majstrom, jak i gronu nauczycielskiemu za objęcie żmudnych obowiązków nauczyciela i przyrzekł poparcie gminy. Przytem zaznaczył, że jest to siódma z rzędu szkoła rękodzielnicza powstająca w Krakowie i że w tej mierze Kraków przoduje wszystkim innym miastom polskim.

Następnie kierownik szkoły p. dr Leonard Bier w przemówieniu swem odniósł się do uczniów i do majstrów, by tę szkołę popierać. — W końcu instruktor dla stowarzyszeń przemysłowych p. Ostrowski w treściwem przemówieniu wyjaśnił uczniom, jak ustawa wymaga dziś składania egzaminów na czeladnika. Uczeń, który nie zda egzaminu, i nie wykaże się świadectwem z regularnego uczęszczania do szkoły, nie będzie mógł w przyszłości otrzymać karty przemysłowej i nigdy nie zostanie majstrem.

Uroczystość zakończyła się modlitwą i wspólnem fotografowaniem się.

* * *

Otwarta świeżo szkoła zawodowa, mieści się w budynku szkoły miejskiej przy placu św. Ducha. Uczniów zapisano 70. Nauka odbywa się we wtorki, środy i czwartki od godz. 3 do 5 po południu. Na cele szkoły łożą majstrowie po 10 koron rocznie od każdego ucznia. Rok szkolny ukończy się w lipcu. Oprócz przedmiotów, przepisanych planem dla szkół przemysłowych uzupełniających, udzielaną będzie w pierwszym roku nauka o materyałach, w piekarstwie używanych, o chemii piekarskiej i o hygienie, w tym zawodzie potrzebnej. Fachowej przygotowawczej nauki udzielać będzie dr. Bier. Po ukończeniu przygotowawczego kursu uczniowie przejdą do praktycznej nauki zawodowej.

Już przed kilku laty próbowano stworzyć taką szkołę w Krakowie; ówczesne zabiegi nie odniosły trwałego skutku; obecnie podjął je cech na nowo przy pomocy p. Ostrowskiego, instruktora stowarzyszeń przemysłowych i na zgromadzeniu 9. stycznia odbytem uchwalił założyć szkołę na pewnych podwalinach. Jest to pierwsza tego rodzaju szkoła zawodowa nietylko w Galicyi, ale na całym obszarze ziem polskich.

Szczegółowy plan nauki i regulamin dla uczniów zamieścimy w następnych numerach.

Życzymy zatem szkole tej pełnego rozwoju a zarazem aby ta szkoła dała początek więcej tego rodzaju szkołom w naszym kraju.

# Egzamina
## w przemysłach rękodzielniczych.

Z dniem 16. lutego 1908 weszły w życie przepisy §§. 104 b, 104 c, 104 d i 104 e ustawy przemysłowej z dnia 5. lutego 1907, wprowadzające obowiązkowo nową instytucyę egzaminów na czeladników. Mówimy obowiązkowo, gdyż u niektórych z naszych cechów istniał dotychczas zwyczaj poddawania uczniów, po ukończeniu przez nich terminowania, pewnego rodzaju egzaminowi przyczem jednak chodziło głównie o stwierdzenie uzdolnienia fachowego kandydata. Obecnie nowa ustawa uświęca praktykowany zwyczaj, tworzy zeń regułę, rozciągając równocześnie przymus egzaminowania uczniów na wszystkie zawody rękodzielnicze. Ze względu na nader wielką doniosłość tych przepisów, postaramy się zestawić je i objaśnić należycie.

W myśl § 104 b ustawy przemysłowej, obowiązani są uczniowie, odbywający praktykę w zawodzie rękodzielniczym, poddawać się od dnia 16. lutego 1908, z chwilą ukończenia nauki (terminowania) egzaminowi na czeladników, mającemu dostarczyć dowodu, iż uczeń przyswoił sobie w dotyczącym przemyśle wiadomości i biegłość, jakich należy wymagać od czeladnika. Egzamin ten składać mają uczniowie, pozostający na praktyce u członków stowarzyszenia przemysłowego (cechu) przed komisyą egzaminacyjną, utworzoną w dotyczącem stowarzyszeniu przemysłowem, —

ewentualnie przed komisyą urzędową, utworzoną na wypadek, gdyby stowarzyszenie przemysłowe nie chciało lub też nie było w stanie dla braku osób, odpowiednich na urząd egzaminatorów — utworzyć własnej komisyi. Przymus poddawania się egzaminowi nakłada ustawa także na uczniów, zajętych w podobnego rodzaju przedsiębiorstwach fabrycznych (n. p. na uczniów ślusarskich w fabrykach) względnie w rękodzielniczych przedsiębiorstwach przemysłowych, nie należących do żadnego stowarzyszenia przemysłowego. Dla tych ostatnio wymienionych uczniów właściwą jest z reguły komisya egzaminacyjna urzędowa; wolno im jednak — za przyzwoleniem dotyczącego stowarzyszenia przemysłowego — składać egzamin także wobec komisyi stowarzyszenia.

Jak widzimy, wprowadza ustawa dwojakiego rodzaju komisye egzaminacyjne, mianowicie komisyę przy stowarzyszeniu i urzędową.

W skład komisyi egzaminacyjnej stowarzyszenia wchodzi przewodniczący i jego zastępca obaj mianowani na przeciąg lat 3 przez władzę przemysłową (w Krakowie Magistrat) i 2—4 członków egzaminatorów, jednego członka wybiera zgromadzenie czeladników. Członków komisyi stowarzyszeniowej wyznacza dla każdego poszczególnego egzaminu przełożony stowarzyszenia z pośród wybranych przez walne zgromadzenie na listę egzaminatorów należycie ukwalifikowanych osób, należących do danego zawodu; przytem jednak ustawa kładzie za warunek, by umieszczeni na wzmiankowanej liście majstrowie wykonywali swój przemysł samoistnie najmniej lat 3, czeladnicy zaś przynajmniej lat 4 pracowali w danym i w tym charakterze. Zarazem zaznacza wyraźnie ustawa, iż tylko w pierwszych czterech latach wolno będzie umieszczać na liście egzaminatorów czeladników nieegzaminowanych; od r. 1912 egzaminować będą mogli czeladnicy tylko tacy, którzy sami egzamin pomyślnie złożyli. Aby więc czeladników, którzy przed wejściem w życie tych przepisów, t. j. przed 16. lutego 1908 ukończyli prawidłowo czas terminowania i wskutek tego nie byli obowiązani składać egzaminu, nie pozbawiać w przyszłości prawa egzaminowania, pozwala im ustawa poddać się dobrowolnie egzaminowi na czeladnika.

Podobny skład, jak dla komisyi stowarzyszenia, przepisuje ustawa dla komisyi rządowej; zachodzi tylko ta różnica, iż przewodniczącego i członków komisyi urzędowej powołuje władza przemysłowa, egzaminatorów zaś do egzaminu wyznacza z listy członków przewodniczący komisyi. Sposób egzaminowania, sposób i rodzaj materyału egzaminacyjnego i wysokość taks, z których opłaca się koszta egzaminów (czesne dla egzaminatorów i przewodniczącego) określa regulamin, który — o ile idzie o komisyę stowarzyszenia — uchwala sobie walne zgromadzenie stowarzyszenia, o ile zaś o komisyę rządową, władza przesłowa; w obu wypadkach zatwierdza regulamin polityczna władza krajowa, tj. c. k. Namiestnictwo.

(Dok. nastąpi).

## Baczność majstrowie piekarscy!

## Projekt ustawy o ochronie pracy w zawodzie piekarskim.

Donieśliśmy już, że socyalno-demokratyczni posłowie wnieśli w parlamencie wniosek nad ukróceniem godzin pracy i zniesieniem nocnej pracy w piekarstwie. Każdy przyzna, że podobna ustawa zniszczyłaby wielu majstrów. Dlatego nawoływaliśmy kilkakrotnie, byśmy stali na straży naszych interesów, gdyż grozi nam poważne niebezpieczeństwo.

Udało się nam otrzymać rządowy projekt tej ustawy. Nim on stanie się obowiązującą ustawą, musimy dobrze i z uwagą nad nim pomyśleć, aby zawczasu zaradzić złemu.

Projekt rządowy opiewa jak następuje:

§. 1) Czas dziennej pracy przy wyrabianiu i wydawaniu pieczywa nie śmie przekraczać 10 godzin, tak dla męskich jak i żeńskich pracowników. Na ten czas pracy, jak zarazem na czas wyznaczony w §§. 2, 4, 6 ma być udzielony przynajmniej jednogodzinny wypoczynek.

§. 2) Jeżeli robotnik jest zatrudnionym dłużej niż 6 godzin przy pracy nocnej, ma być mu ukrócony czas pracy dziennej, a mianowicie:

a) na sześć godzin nocnej pracy — dopuszczalne 10 godzin dziennej pracy.

b) na siedm godzin nocnej pracy — dopuszczalne dziewięć i pół dziennej pracy.

c) na ośm godzin nocnej pracy — dopuszczalne dziewięć godzin w dzień.

Każdy kwadrans przedłużony ponad 6cio względnie 7mio godzinną pracę w nocy liczy się za całą godzinę.

§ 3) Jako czas nocnej pracy oznacza się godziny od 9 wieczór do 5 rano.

§ 4) Tam, gdzie są używane maszyny przy zatudnieniu przynajmniej 10 a przy ręcznej pracy przynajmniej 15 robotników, muszą się oni przy nocnej pracy kolejno co drugi tydzień zmieniać. W fabrykach piekarskich nie śmie praca nocna przekraczać 8 godzin. Używanie robotników do nocnej pracy dopuszczalnej jest kolejno co trzeci tydzień.

§ 5) Do robót przedwstępnych, jak do zrobienia rozczynu, zapalenie w piecu i t. p. wolno tylko tyle sił używać, ile ku temu potrzeba. Czas użyty przy robotach przedwstępnych dolicza się do czasu pracy.

§ 6) Kobiety i młodociane osoby aż do ukończenia 18 roku życia, nieśmią być w nocy używane do pracy. Czas dziennej pracy nie śmie u nich przekraczać 8 godzin.

§ 7) Pomiędzy ukończeniem a rozpoczęciem dziennej pracy musi być nieprzerwana pauza a to w tem trwaniu, ile pozostaje czasu na 24 godzin po odciągnięciu przepisanych godzin pracy.

§ 8) W dnie, poprzedzające niedziele i święta może być praca dzienna u tych robotników, którzy nie są na kolei do zmiany, o dwie godziny przedłużona. Wszelkie przedłużenia pracy z powodów nadzwyczajnych nie mogą wogóle przekraczać dwóch godzin, i tylko dopuszczalnem to jest 10 razy do roku. O tem należy wprzód zawiadomić urzędową władzę dla pomocników i władze przemysłowe i dopiero za ich zezwoleniem może być praca dzienna przedłużoną.

§ 9) Pozagodzinowe w nocy ma być podwójnie wynagrodzone, w dzień zaś półtorarazy.

10) Tydzień roboczy w zasadzie dla wszystkich pracowników liczy 6 dni. Jeżeli nie dano spoczynku niedzielnego, to należy w najbliższym tygodniu dać dzień spoczynku, przyczem ten spoczynek nie może być wyznaczonym w czasie przerwy pomiędzy zmianą roboty.

W czasie świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych świąt należy dać przynajmniej 30 godzin odpoczynku a odpoczynek ten nie można liczyć jako dodatkowy.

§ 11) Przepisy § 86 ust. przem. znajdują i przy tej ustawie we wszystkich piekarniach zastosowanie. W szczególności należy w każdej piekarni w miejscu widocznem i dostępnem wywiesić wykaz, zawierający czas pracy, czas odpoczynku i dzień przeznaczony do odpoczynku, a to dla każdego robotnika z osobna. Pozagodzinowe należy zanotować na kartach kalendarza.

§ 12) Za przekroczenia z §§ 1—10 karany będzie pracodawca grzywną od 100 do 2000 koron względnie aresztem od 10 dni do trzech miesięcy, przy powtórzeniu się zaś tylko aresztem.

Do rozsądzania spraw powołanym jest jako pierwsza instancya sąd powiatowy.*)

*) Z powodu braku miejsca zamieścimy dokończenie, zawierające przepisy w sprawach zdrowotnych, w następnych numerach. Przyp. Red.)

## Przegląd mączny.

Z powodu ustania żeglugi zmniejszył się znacznie eksport mąki. Węgierskie młyny mają teraz do przeprowadzenia ciężką walkę, gdyż tak zaopatrzenie się w pszenicę jak i sprzedaż jej przedstawia wielkie trudności. Notowania i kursa zboża pozostały wprawdzie niezmienione, ale skoro tylko jaki młyn trochę więcej mleć pocznie, musi wkrótce powrócić do dawnego stanu. Ponieważ wielcy rolnicy w Węgrzech trzymają się razem, nie mogą tamtejsze młyny uawet po najwyższych cenach dostać pszenicy. Konsumenci ciągle do obecnych cen nie mają zaufania i kupują dlatego tylko to co najpotrzebniejsze, podczas gdy spekulanci wyczekują dobrych podwyższeń.

Austryackie młyny również nie obfitują w przednią mąkę. Jeżeli austryackie młyny będą musiały jako domieszkę zakupić węgierską pszenicę, to ceny mąki znowu znacznie pójdą w górę.

Na kwiecień notują pszenicę koron 12·70, na październik 10·80 loco Budapeszt za 50 klgr. Za 78% pszenicę płacą koron 13 loco Budapeszt za 50 klgr.

Ceny mąki w Budapeszcie za 50 klgr. są stosownie do gatunku i numeru następujące:

Nr. 0 od K 19·30 do 20·—. Nr. 1 od K. 18·80 do 19·70. Nr. 2 od K. 18·40 do 19·40 Nr. 3 od K. 18·— do 19·10 Nr. 4 od K. 17·60 do 18·80 Nr. 5 od K. 17·10 do 18·60 Nr. 6 od K. 16·40 do 17·80 Nr. 7 od K. 15·20 do 16·60 Nr. 7½ od K. 13·80 do 15·— Nr. 7¾ od K 11·20 do 13·60 Nr. 8 od K. 8·— do 8·60.

Mąka żytnia:

Nr. 0—15·10 Nr. 0/1—15·30, Nr. 1—14·80, Nr. —14·10 Nr. 2b—13·80 Nr. 3—13·50.

## Orzeczenia sądów przemysłowych.

### II.

a) Opublikowane niedawno orzeczenie sądu wiedeńskiego posiada doniosłe znaczenie dla uczniów i ich rodziców względnie opiekunów. — Ojciec pewnego terminatora szewskiego zaskarżył jego majstra, ponieważ okazało się, że roboty przez ucznia wykonywane pomimo trzechletniej już praktyki, nie przedstawiały żadnej wartości, nie wykazywały najmniejszego pojęcia o robocie, słowem były nie do użytku. Ojciec ucznia był zdania, iż majster wcale się nie troszczy o to, czy uczeń coś umie, i nie zadawał sobie trudu, by ucznia w rzemiośle wyuczył. Na dowód przedłożono sądowi kilka par trzewików i kilka naprawek, które przez fachowego majstra przed sądem dokładnie zostały zbadane. Zaskarżony majster oświadczył że pierwszy raz słyszy, aby pociągać majstra do odpowiedzialności za to, że uczeń nic nie umie. Jeśli tak jest, to wskazuje raczej na to, że uczeń nie ma chęci do rzemiosła, że z własnej winy wykonywał prace niedbale. Sąd atoli nie przychylił się do wywodów oskarżonego, i skazał go na zapłacenie kosztów i na zwrot pewnej sumy rodzicom ucznia, a w motywach wyroku podał, że: sąd po przeprowadzonych oględzinach wykonanych przez ucznia robót szewskich nabrał przekonania, iż wykonane roboty są niedbałe i nie odpowiadają wykształceniu, jakie uczeń w czasie trzechletniej praktyki nabyć powinien. Z tego powodu widocznem jest, że majster nie dozorował ucznia tak, jak tego ustawa wymaga. Są to zatem ważne przyczyny, aby rozwiązać stosunek nauki i dlatego należało do wniosków skarżącego przychylić się.

b) Ważnem też dla czeladzi i dla majstrów jest orzeczenie sądu przemysłowego w Bernie morawskiem. Czeladnik P. zaskarżył swego pracodawcę o 14-dniową zapłatę, ponieważ został bez wypowiedzenia i bez przyczyny wydalonym. — W czasie rozprawy wyszło na jaw, że czeladnik ów zmuszonym był z powodu choroby udać się do szpitala, gdzie dłużej niż sześć tygodni pozostawał. Wyzdrowiawszy powrócił z powrotem do dawnego miejsca, majster atoli już go nie przyjął. Sąd atoli odrzucił skargę, a w powodach orzeczenia był zdania, że jeśli pracownik w ciągu więcej jak sześciu tygodni nie powróci do pracy, stosunek zostaje rozwiązanym i majster nie jest obowiązanym przyjąć go napowrót do pracy. W tym wypadku nie zaszło wydalenie, gdyż takowe rozumieć należało już z tego powodu, iż pracownik nie powrócił do pracy w przepisanym czasie, a więc niejako sam ją opuścił. A ponieważ nie zaszło poprzednie porozumienie się co do dalszego pozostania w pracy, przeto wyrok jest uzasadniony.

c) Wiedeński sąd wydał kilka orzeczeń w sprawie rozwiązania kontraktu przez ucznia. I tak jeśli uczeń został kilkakrotnie przez pracodawcę lub przez którego z członków rodziny znieważony, może opuścić naukę. Uczniowi nie wolno odbierać danych mu sztuk odzieży, jeżeli ten przyn aj

mniej rok był w nauce. Nie wolno też kłaść areszt na jego rzeczy z powodu popełnionej przez niego jakiejś szkody. Jeśli uczeń był zgodzony z wiktem, ma mu się za 14 dni wypłacić odszkodowanie za cały wikt. Jeżeli uczniowi przedłużono z ważnych powodów czas nauki, nie może on za przedłużony czas żądać wynagrodzenia jako pomocnik. względnie czeladnik. Przedłużenie czasu trwania nauki nie może atoli nastąpić, jeżdli ojciec ucznia nie dotrzyma warunków przy kontrakcie umówionych.

(C. d. n.)

## DROBIAZGI i POUCZENIA.

**Roczniki** „Gazety piekarskiej“ są do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony, póki zapas starczy.

**Od Administracyi.** Po raz ostatni upraszamy wszystkich, którzy pismo nasze odbierać zamyślają, by nadesłali przedpłatę, gdyż w przeciwnym razie następnego numeru już nie otrzymają. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości za rok poprzedni.

**Z biura pracy.** Potrzebujemy kilku zdolnych piecowych i miszerów na prowincyę. Potrzebujemy chłopaków do nauki. Zgłaszać się należy wprost do Redakcyi naszego pisma; na odpowiedź trzeba dołączyć znaczek pocztowy.

**Cenna książka.** Jeszcze tylko szczupły zapas pozostał nader zajmującej książki „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej“. Ktoby chciał ją sprowadzić, niech nadeśle 60 hal. w markach pocztowych a wyślemy ją odwrotną pocztą.

**Ustawa przemysłowa,** nader potrzebna dla każdego przemysłowca, jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony za egzemplarz.

**Odznaczenie.** P. J. Abrahamer, piekarz w Krakowie, otrzymał na wystawach w Brukseli i Paryżu najwyższe odznaczenia, t. j. złoty medal i złoty krzyż grand prix wraz z dyplomami.

**Stypendya dla rękodzielników.** Magistrat miasta Krakowa ogłasza konkurs na dwa stypendya po 480 koron rocznie z fundacyi śp. Ludwika Michalskiego, przeznaczone dla kształcenia rękodzielników za granicą lub w jednym z naszych zakładów rękodzielniczych w kraju. O stypendya te ubiegać się mogą młodzi ludzie, zajęci w rzemiośle, rodem z Krakowa lub jego powiatu, narodowości polskiej, religii rzymsko katolickiej, którzy z dobrym skutkiem ukończyli co najmniej wieczorne uzupełniające kursa przemysłowe lub odpowiadające tymże inne kursa. Należycie udokumentowane podanie wnosić należy najdalej do 15 lutego 1909 do Magistratu król. stoł. miasta Krakowa.

**Krakowski dziennik „Nowiny“** zaprowadził w swych łamach nowy dział, pt. „Rękodzielnik i kupiec“, w którym podawać będzie wiadomości z cechów i stowarzyszeń, dotyczących ruchu przemysłowo handlowego. Innowacya ta powinna wpłynąć dodatnio na poczytność tego pisma.

**Bestyalski mord** W Radziekowicach pod Pragą dopuścił się okrutnego mordu niejaki J. Skała, trzynasto letni wyrostek. Na tle seksualnem zamordował w okrutny sposób pięcioletnią Marynię, a ciężko poranił trzyletnią Bożenę, córeczki tamtejszego majstra piekarskiego p. J. Smutnego. Nieszczęśliwemu koledze posyłamy tą drogą wyrazy współczucia.

**W sprawie związku narodowego,** o którym pisaliśmy w dwóch poprzednich numerach, otrzymaliśmy od jednego z naszych prenumeratorów list, w którym tenże popiera sprawę i potrzebę założenia podobnego Związku. Słowa listu są następujące:

„Podnieść należy się, że jedno które może nasz zawód piekarski ochronić i do postępu przemysłowego wykultywować, jest stworzenie Związku piekarskiego w kraju, i życzyć by mu należało się wszelkiego powodzenia z całych sił. Do pracy i chęci powinni spieszyć wszyscy majstrowie z miast i miasteczek aby kiedyś w przyszłości sami i następcy nasi skutki jakieś osiągnąć mogli. Związek n. p. będzie mógł w przyszłości radzić i pomagać w nie jednym wypadku, a szczególniej zaradzić krzywdom jakie dzieją się na prowincyi przy wydawaniu koncesyi na piekarnie. Bo dziś przy wydaniu koncesyi komisarze, lekarze i inżynierowie powiatowi, którzy nigdy w życiu nie widzieli zakładów piekarskich, utrudniają udzielenie jej i kierują się swem widzimi się nim nareszcie z wielkim trudem uda się uzyskać koncesyę.

Gdyby istniały powiatowe Związki, i gdyby one delegowały równocześnie do komisyi fachowców danego zawodu, inaczej by było, aniżeli dotąd. Ustałyby owe różnorodne sekatury i t. p.

Niedawny Zjazd młynarzy krajowych Związku młynarzy we Lwowie odbyty, opracował memoryał, dla ochrony produkcyi młynów w obec węgierskiej konkurencyi, a dla nas piekarzy ograniczenie cen mąki w kraju. Należałoby się nad tem zastanowić, aby zabezpieczyć się na przyszłość. Zatem sprawa założenia związku państwowego a względnie krajowego piekarzy należy jak najwcześniej przyprowadzić do skutku, gdyż wtedy tylko będziemy mogli sami o sobie radzić.“

**Który z panów kolegów** chciałby kiedyś na jaką wystawę zagraniczną wysłać swoje wyroby celem uzyskania odznaczenia, niech zawsze zwróci się do nas po informacye, których udzielimy bezpłatnie. Nadmieniamy, iż w bieżącym roku odbędą się następujące wystawy międzynarodowe: We Wiedniu (kwiecień i maj), a dalej w Paryżu, Brukseli, Londynie, Antwerpii. Amsterdamie, Rzymie, Medyolanie, Turynie, Florencyi i Wenecyi.

**Związek piekarzy.** Z Tarnopola donoszą nam: „Z inicyatywy kilku dobrze myślących piekarzy został utworzony u nas *«Związek piekarzy w Tarnopolu, zajestrowane stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością»*. Celem tego związku jest zakupywanie mąki, drzewa, drożdy, maku i t. p. W ten sposób piekarz nie potrzebuje ani jednego centa dodać prywatnej osobie, gdyż Związek jako kupiec *en gross* wszystko taniej zakupuje, piekarzom zaś sprzedaje po cenie targowej. Po roku przypadnie na każdego piekarza więcej jak po jednej koronie zwrotu od każdego worka mąki, oprócz dywidendy od czystych zysków. Na żądanie Szanownej Redakcyi będę mógł co miesiąc przysłać wykaz zysków; po zestawieniu rachunków za grudzień pozostało nam czystego zysku, tak zwane netto, 700 koron. Jak na pierwszy miesiąc sądzę, że to dość ładnie, przy teraźniejszych targach świątecznych. Dlatego radziłbym wszystkim kolegom zawodu piekarskiego, by się starali zakładać podobne Związki.“

Przyklasnąć należy dzielnym kolegom tarnopolskim. Wyzysk i lichwa, uprawiana przez dostawców mąki pojedynczym piekarzom, nie ma tu miejsca. Dlatego powtórzyć możemy tylko słowa Szanownego korespondenta, aby koledzy starali się zakładać podobne Związki. Wartość takiego Związku jest bowiem nieoceniona i w przyszłości z pewnością przyniesie pożądany dobry rezultat.

Do sprawy tej zresztą powrócimy w następnych numerach.

**Mleko niekwaśniejące i serowate.** Zdarza się czasem w mleczarni, jak pisze „Gazeta mleczarska“, że mleko nie kwaśnieje, a mimo tego tworzy się z niego skrzep, podobny do skrzepu, uzyskanego za pomocą podpuszczki. Twaróg, wyrabiany z takiego mleka, jest twardy, przypomina surowy ser podpuszczkowy i nie nadaje sią do użycia.

Według *H. Hussa* w Kilonii wadę tę powodują bakterye peptonizujące i wydzielające ferment podpuszkowy, następnie drożdżaki i oidium, bakteryi zaś kwasu mlekowego jest bardzo mało. Wadę tę można usunąć, zaprawiając mleko przez kilka dni czystemi hodowlami bakteryi kwasu mlekowego, lub zakwasem zwykłym z innej mleczarni.

**Plony zbóż w Austryi w roku 1908.** Ministerstwo rolnictwa ogłosiło jak zwykle statystykę plonów zbóż w Austryi w roku 1908. Ze statystyki tej wyjmiemy kilka dat, dotyczących głównie Galicyi; zaznaczyć przytem należy, że Galicya w statystyce tej jest podzielona na dwie części: jedna, objętą działalnością Tow. gospodarczego we Lwowie, i drugą, objętą działalnością Tow. rolniczego krakowskiego.

W roku 1908 pszenica dała w obu częściach Galicyi plony wyższe, niż przeciętne z poprzednich 10 lat: teren Tow. roln. krakow. w roku 1908 11,4 q z ha, przeciętna 9,7 q z ha; teren Tow. gospod. we Lwowie w roku 1908 13 q z ha, przeciętna 10,7 q z ha; w innych prowincyach Austryi plony pszenicy były również przeważnie wyższe od przeciętnych; plony Galicyi są niższe od przeciętnego plonu z ha w roku 1908 dla całej Austryi. wynosi on bowiem 14,1 q z ha.

Plony żyta są również w Galicyi znacznie wyższe od przeciętnych z poprzednich lat: teren Tow. roln. krak. w roku 1908 11,5 q z ha, przeciętna 8,9 q z ha; teren Tow. gosp. we Lwowie w 1908 roku 12,6 q, przeciętna 8,6 q z ha; plony te są jednak niższe od przeciętnej dla całej Austryi za rok 1908, która wynosi 13,8 q z ha.

Zboża jare dały plony również wyższe od przeciętnych.

Jęczmień dał na terenie działalności: Tow. roln. krak. w roku 1908 roku 10,7 q ha (przeciętna 9,2 q), Tow. gosp. we Lwowie 11.2 q (przeciętna 8,6 q); przeciętny plon jęczmienia dla całej Austryi za rok 1908 wynosi 13,6 q z ha.

Plony owsa wynosiły w roku 1908 na terenie; Tow. roln. krak. 10.5 q z ha (przeciętna 9,4 q): Tow. gosp. we Lwowie 11,3 q z ha (przeciętna 7,2 q). Przeciętny plon owsa dla całej Austryi w roku 1908 wynosił 11,5 q z ha.

Wreszcie plony kukurydzy, uprawianej na większą skalę na terenie, objętym działalnością Tow. gosp. we Lwowie, były zbliżone do przeciętnych, wynosiły bowiem w roku 1908 przeciętnie 10,8 q z ha (przeciętna z 10 lat ubiegłych 10,0 q).

Ogółem zebrano w roku 1908 w q:

**W Galicyi:**

| | Teren Tow. krak. | Teren Tow. gosp. we Lwowie | W całej Austryi |
|---|---|---|---|
| Pszenicy | 1,542,658 | 5,102,322 | 16,919,861 |
| Żyta | 3,094,051 | 5,549,795 | 28,829,968 |
| Jęczmienia | 1,184,325 | 2,741,943 | 15,115,687 |
| Owsa | 2,538,135 | 4,864,044 | 20,954,200 |
| Kukurydzy | 1,095 | 886,675 | 3,866,213 |

**Ubezpieczenie pomocników i terminatorów na wypadek choroby.** Na zapytanie, czy stowarzyszenie zawodowe ma prawo założyć wyłącznie dla pomocników zawodową kasę chorych, a co do terminatorów uchwalić, że mają oni przystąpić do pow. kasy chorych, wydało Ministerstwo handlu w świeżo ogłoszonem rozporządzeniu następujące rozstrzygnięcie:

„Gdy przemysłowe stowarzyszenie zawodowe wedle § 121 ust. z 23 lutego 1897, celem wspierania pomocników na wypadek choroby obowiązane były do zakładania kas chorych lub do przystępowania do istniejących już tej kategoryi zakładów i gdy tem samem ubezpieczanie się poszczególnych pomocników na własną rękę było niedopuszczalne, zniósł § 121 ust. z 5. lutego 1907 przymus tworzenia kas zawodowych, względnie korporatywnego przystępowania do już istniejących, a utworzonych stosownie do przepisów ustawy o kasach chorych — wobec czego nie jest ono obowiązkiem, lecz tylko fakultatywną sprawą stowarzyszeń przemysłowych.

Wedle więc ówczesnego stanu prawnego nie jest niedopuszczalnem, by stowarzyszenie zawodowe pozostawiło swym członkom do własnego ich uznania, w której kasie chorych mają oni spełnić obowiązek ubezpieczenia pomocników, nałożony na nie przez ustawę ubezpieczenia na wypadek choroby.

Nowela do ustawy przemysłowej z 5. lutego 1907 wprowadziła w obowiązujących poprzednio normach dalsze zmiany co do ubezpieczenia członków stowarzyszeń zawodowych na wypadek choroby, a to o tyle, że uznano za rzecz dopuszczalną ubezpieczanie pomocników i terminatorów we wspólnej zawodowej kasie chorych.

Równocześnie jednak orzeczono, że ta wspólna zawodowa kasa chorych nie jest jedyną dopuszczalną formą ubezpieczenia terminatorów na wypadek choroby, lecz, że dla terminatorów można tworzyć także własne — obecnie należące do kas wyliczonych w § 11 ust. o ubezp. na wyp. chor. zawodowe zakłady dla ubezpieczenia na wypadek choroby (kasy chorych terminatorów) — względnie, utrzymać już istniejące tego rodzaju kasy, podobnie, jak to przewiduje przejęty bez zmiany z ust. przem. z r. 1897 ostatni ustęp § 106 co do tworzenia własnych kas chorych dla pomocników zgodnie z § 73 lit. *d)* ord. przem.

Było niezawodnie zamiarem ustawodawcy, staranie się stowarzyszeń zawodowych o chorych terminatorów przez własne urządzenia zawodowe, co dotąd było możliwe jedynie na podstawie poprzednio uzyskanego uwolnienia terminatorów od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, umożliwić obecnie w ramach ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wynika to z postanowień ustępu 2 art. III. ust. z 5. lutego 1907, znoszącego ważność postanowień ustępu 2. § 4. ust. o ub. na wyp. chor.

Natomiast niema żadnego koniecznego powodu doczytania się w tekście ust. 1 i 2 § 121 wspomn. ust., iżby w razie założenia zawodowej kasy chorych dla pomocników, jeżeli nie została jednakzałożona własna zawod. kasa ch. terminatorów, terminatorzy musieli być ubezpieczeni także w zawodowej kasie chorych pomocników.

Nie będzie tedy można stowarzyszeniom zawodowym odmówić prawa zakładania dla swych pomocników własnej zawodowej kasy chorych z równoczesnem dopuszczeniem terminatorów do ubezpieczania w powiatowej kasie chorych, względnie w innej takiej kasie, utworzonej w myśl ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Nie można też zabronić, by pozostawiono własnemu poszczególnych członkom uznaniu, w której z kas chorych uczynić zechcą zadość obowiązkowi ubezpieczenia terminatorów na wypadek choroby.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

**Nr. 3.** **Kraków, 1. lutego 1909.** **Rok II.**




„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 3 dolary rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: **Kraków, Garbarska, 12.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Leon Bałuk.**

# Trzeba naprzód iść — i świecić!

Temi słowy nieśmiertelnego poety Asnyka natchnieni i ożywieni, wskazaliśmy młodzieży naszego zawodu nową drogę do postępu. Dzień 24. stycznia br. zapisał się na długo w pamięci młodzieży i starszych: w dniu tym bowiem święciliśmy uroczyście otwarcie pierwszej zawodowej szkoły dla uczniów piekarskich w Krakowie.

Nie będziemy powtarzali słów, dawno już wypowiedzianych, jak potrzebną jest taka szkoła. Młodzież nasza, rekrutująca się w przeważnej części ze wsi, nie mogła z różnych powodów nabyć odpowiedniego wykształcenia, aby w przyszłości stać się godnym i potrzebnym obywatelem Stosunki w zawodzie piekarskim w Galicyi pod względem wykształcenia, są co ze wstydem przyznać musimy, pozostawiają dziś jeszcze wiele do życzenia. Wychować więc pokolenie inne, zdolne we wszystkiem przy objęciu samoistnego interesu, jest dziś naszem zadaniem, naszym obowiązkiem. Jeśli nie było nam, dzisiejszym majstrom, danem, aby posiąść pewne wykształcenie, to musimy starać się o to, aby wykształcić tych, którzy kiedyś po nas pracować tu będą, i w nasze wstąpią ślady. A do tego przyczyni się założona przez grono dbałych o przyszłość młodzieży piekarskiej mężów, — zawodowa szkoła piekarska Witamy tę pierwszą na ziemi polskiej szkołę piekarską. Witamy ją jako jutrzenkę, zwiastującą wyzwolenie z krępujących nas dotychczas więzów ciemnoty, jako twierdzę, mającą w swych murach zgromadzić obfity materyał, jako obronę przeciw przeciwnościom w dalszym życiu; witamy ją, — jako podwaliny lepszego bytu.

A Ty, młodzi piekarska, — która dziś przekraczasz progi tej sali, w której ziarno nauki znajduje posiew w Twem sercu, pomnij, że za rok masz z niej wyjść odrodzona na duchu; pomnij, że w Tobie pokładamy nadzieję, że Ty masz po nas objąć to żmudne rzemiosło i z chlubą je prowadzić; pomnij, że i Ty kiedyś jak my dziś — poniesiesz oświaty kaganiec pomiędzy młodszą brać swoją; więc otwórz duszę i serce na przyjęcie tego pokarmu duchowego, który Ci w szkole udzielanym będzie; nie przestępuj progu szkoły z tem przekonaniem, że *musisz* się uczyć, ale dlatego, że **chcesz.** A wtedy szkoła ta stanie się zadatkiem Twego szczęścia, a w przyszłości obficie wynagrodzi Ci dzisiejsze trudy i mozoły.

Posyłamy Was tam ze słowami: *Szczęść Boże!* Pamiętajcie, że tylko w pracy i oświacie leży przyszłość narodu a temsamem i Wasza.

* * *

Uroczyste otwarcie szkoły odbyło się dnia 24 stycznia b r. Poprzedziło je nabożeństwo, odprawione w kościele św. Krzyża, w którem uczestniczyli majstrowie, uczniowie i zaproszeni goście. W pięknie udekorowanej sali, pierwszy po odmówieniu głośno modlitwy, przemówił do uczniów ks. dr. Masny, katecheta szkoły. W przemowie swej zachęcał uczniów do wytrwania, przedstawił korzyści, jakie uczniowie odniosą w przyszłości z udzielonej im teraz nauki, i życzył im, by przezwyciężyli wszelkie trudności i garnęli się do nauki.

Po nim zabrał głos starszy cechu pan Leon Bałuk, który opowiedział o dawnej szkole, która już istniała przy stowarzyszeniu, i jak ona bardzo jest potrzebną. Zachęcał również do nauki.

Dalej przemawiał prezydent miasta Krakowa, p. dr. Leo, który wyraził radość z powodu otwarcia tej szkoły i dziękował tak majstrom, jak i gronu nauczycielskiemu za objęcie żmudnych obowiązków nauczyciela i przyrzekł poparcie gminy. Przytem zaznaczył, że jest to siódma z rzędu szkoła rękodzielnicza powstająca w Krakowie i że w tej mierze Kraków przoduje wszystkim innym miastom polskim.

Następnie kierownik szkoły p. dr Leonard Bier w przemówieniu swem odniósł się do uczniów i do majstrów, by tę szkołę popierać. — W końcu instruktor dla stowarzyszeń przemysłowych p. Ostrowski w treściwem przemówieniu wyjaśnił uczniom, jak ustawa wymaga dziś składania egzaminów na czeladnika. Uczeń, który nie zda egzaminu, i nie wykaże się świadectwem z regularnego uczęszczania do szkoły, nie będzie mógł w przyszłości otrzymać karty przemysłowej i nigdy nie zostanie majstrem.

Uroczystość zakończyła się modlitwą i wspólnem fotografowaniem się.

* * *

Otwarta świeżo szkoła zawodowa, mieści się w budynku szkoły miejskiej przy placu św. Ducha. Uczniów zapisano 70. Nauka odbywa się we wtorki, środy i czwartki od godz. 3 do 5 po południu. Na cele szkoły łożą majstrowie po 10 koron rocznie od każdego ucznia. Rok szkolny ukończy się w lipcu. Oprócz przedmiotów, przepisanych planem dla szkół przemysłowych uzupełniających, udzielaną będzie w pierwszym roku nauka o materyałach, w piekarstwie używanych, o chemii piekarskiej i o hygienie, w tym zawodzie potrzebnej. Fachowej przygotowawczej nauki udzielać będzie dr. Bier. Po ukończeniu przygotowawczego kursu uczniowie przejdą do praktycznej nauki zawodowej.

Już przed kilku laty próbowano stworzyć taką szkołę w Krakowie; ówczesne zabiegi nie odniosły trwałego skutku; obecnie podjął je cech na nowo przy pomocy p. Ostrowskiego, instruktora stowarzyszeń przemysłowych i na zgromadzeniu 9. stycznia odbytem uchwalił założyć szkołę na pewnych podwalinach. Jest to pierwsza tego rodzaju szkoła zawodowa nietylko w Galicyi, ale na całym obszarze ziem polskich.

Szczegółowy plan nauki i regulamin dla uczniów zamieścimy w następnych numerach.

Życzymy zatem szkole tej pełnego rozwoju a zarazem aby ta szkoła dała początek więcej tego rodzaju szkołom w naszym kraju.

## Egzamina
### w przemysłach rękodzielniczych.

Z dniem 16. lutego 1908 weszły w życie przepisy §§. 104 b, 104 c, 104 d i 104 e ustawy przemysłowej z dnia 5. lutego 1907, wprowadzające obowiązkowo nową instytucyę egzaminów na czeladników. Mówimy obowiązkowo, gdyż u niektórych z naszych cechów istniał dotychczas zwyczaj poddawania uczniów, po ukończeniu przez nich terminowania, pewnego rodzaju egzaminowi przyczem jednak chodziło głównie o stwierdzenie uzdolnienia fachowego kandydata. Obecnie nowa ustawa uświęca praktykowany zwyczaj, tworzy zeń regułę, rozciągając równocześnie przymus egzaminowania uczniów na wszystkie zawody rękodzielnicze. Ze względu na nader wielką doniosłość tych przepisów, postaramy się zestawić je i objaśnić należycie.

W myśl § 104 b ustawy przemysłowej, obowiązani są uczniowie, odbywający praktykę w zawodzie rękodzielniczym, poddawać się od dnia 16. lutego 1908, z chwilą ukończenia nauki (terminowania) egzaminowi na czeladników, mającemu dostarczyć dowodu, iż uczeń przyswoił sobie w dotyczącym przemyśle wiadomości i biegłość, jakich należy wymagać od czeladnika. Egzamin ten składać mają uczniowie, pozostający na praktyce u członków stowarzyszenia przemysłowego (cechu) przed komisyą egzaminacyjną, utworzoną w dotyczącem stowarzyszeniu przemysłowem, —

ewentualnie przed komisyą urzędową, utworzoną na wypadek, gdyby stowarzyszenie przemysłowe nie chciało lub też nie było w stanie dla braku osób, odpowiednich na urząd egzaminatorów — utworzyć własnej komisyi. Przymus poddawania się egzaminowi nakłada ustawa także na uczniów, zajętych w podobnego rodzaju przedsiębiorstwach fabrycznych (n. p. na uczniów ślusarskich w fabrykach) względnie w rękodzielniczych przedsiębiorstwach przemysłowych, nie należących do żadnego stowarzyszenia przemysłowego. Dla tych ostatnio wymienionych uczniów właściwą jest z reguły komisya egzaminacyjna urzędowa; wolno im jednak — za przyzwoleniem dotyczącego stowarzyszenia przemysłowego — składać egzamin także wobec komisyi stowarzyszenia.

Jak widzimy, wprowadza ustawa dwojakiego rodzaju komisye egzaminacyjne, mianowicie komisyę przy stowarzyszeniu i urzędową.

W skład komisyi egzaminacyjnej stowarzyszenia wchodzi przewodniczący i jego zastępca obaj mianowani na przeciąg lat 3 przez władzę przemysłową (w Krakowie Magistrat) i 2—4 członków egzaminatorów, jednego członka wybiera zgromadzenie czeladników. Członków komisyi stowarzyszeniowej wyznacza dla każdego poszczególnego egzaminu przełożony stowarzyszenia z pośród wybranych przez walne zgromadzenie na listę egzaminatorów należycie ukwalifikowanych osób, należących do danego zawodu; przytem jednak ustawa kładzie za warunek, by umieszczeni na wzmiankowanej liście majstrowie wykonywali swój przemysł samoistnie najmniej lat 3, czeladnicy zaś przynajmniej lat 4 pracowali w danym i w tym charakterze. Zarazem zaznacza wyraźnie ustawa, iż tylko w pierwszych czterech latach wolno będzie umieszczać na liście egzaminatorów czeladników nieegzaminowanych; od r. 1912 egzaminować będą mogli czeladnicy tylko tacy, którzy sami egzamin pomyślnie złożyli. Aby więc czeladników, którzy przed wejściem w życie tych przepisów, t. j. przed 16. lutego 1908 ukończyli prawidłowo czas terminowania i wskutek tego nie byli obowiązani składać egzaminu, nie pozbawiać w przyszłości prawa egzaminowania, pozwala im ustawa poddać się dobrowolnie egzaminowi na czeladnika.

Podobny skład, jak dla komisyi stowarzyszenia, przepisuje ustawa dla komisyi rządowej; zachodzi tylko ta różnica, iż przewodniczącego i członków komisyi urzędowej powołuje władza przemysłowa, egzaminatorów zaś do egzaminu wyznacza z listy członków przewodniczący komisyi. Sposób egzaminowania, sposób i rodzaj materyału egzaminacyjnego i wysokość taks, z których opłaca się koszta egzaminów (czesne dla egzaminatorów i przewodniczącego) określa regulamin, który — o ile idzie o komisyę stowarzyszenia — uchwala sobie walne zgromadzenie stowarzyszenia, o ile zaś o komisyę rządową, władza przesłowa; w obu wypadkach zatwierdza regulamin polityczna władza krajowa. tj. c. k. Namiestnictwo.

(Dok. nastąpi).

## Baczność majstrowie piekarscy!

## Projekt ustawy o ochronie pracy w zawodzie piekarskim.

Donieśliśmy już, że socyalno-demokratyczni posłowie wnieśli w parlamencie wniosek nad ukróceniem godzin pracy i zniesieniem nocnej pracy w piekarstwie. Każdy przyzna, że podobna ustawa zniszczyłaby wielu majstrów. Dlatego nawoływaliśmy kilkakrotnie, byśmy stali na straży naszych interesów, gdyż grozi nam poważne niebezpieczeństwo.

Udało się nam otrzymać rządowy projekt tej ustawy. Nim on stanie się obowiązującą ustawą, musimy dobrze i z uwagą nad nim pomyśleć, aby zawczasu zaradzić złemu.

Projekt rządowy opiewa jak następuje:

§. 1) Czas dziennej pracy przy wyrabianiu i wydawaniu pieczywa nie śmie przekraczać 10 godzin, tak dla męskich jak i żeńskich pracowników. Na ten czas pracy, jak zarazem na czas wyznaczony w §§. 2, 4, 6 ma być udzielony przynajmniej jednogodzinny wypoczynek.

§. 2) Jeżeli robotnik jest zatrudnionym dłużej niż 6 godzin przy pracy nocnej, ma być mu ukrócony czas pracy dziennej, a mianowicie:

a) na sześć godzin nocnej pracy — dopuszczalne 10 godzin dziennej pracy.

b) na siedm godzin nocnej pracy — dopuszczalne dziewięć i pół dziennej pracy.

c) na ośm godzin nocnej pracy — dopuszczalne dziewięć godzin w dzień.

Każdy kwadrans przedłużony ponad 6cio względnie 7mio godzinną pracę w nocy liczy się za całą godzinę.

§ 3) Jako czas nocnej pracy oznacza się godziny od 9 wieczór do 5 rano.

§ 4) Tam, gdzie są używane maszyny przy zatudnieniu przynajmniej 10 a przy ręcznej pracy przynajmniej 15 robotników, muszą się oni przy nocnej pracy kolejno co drugi tydzień zmieniać. W fabrykach piekarskich nie śmie praca nocna przekraczać 8 godzin. Używanie robotników do nocnej pracy dopuszczalnej jest kolejno co trzeci tydzień.

§ 5) Do robót przedwstępnych, jak do zrobienia rozczynu, zapalenie w piecu i t. p. wolno tylko tyle sił używać, ile ku temu potrzeba. Czas użyty przy robotach przedwstępnych dolicza się do czasu pracy.

§ 6) Kobiety i młodociane osoby aż do ukończenia 18 roku życia, nieśmią być w nocy używane do pracy. Czas dziennej pracy nie śmie u nich przekraczać 8 godzin.

§ 7) Pomiędzy ukończeniem a rozpoczęciem dziennej pracy musi być nieprzerwana pauza a to w tem trwaniu, ile pozostaje czasu na 24 godzin po odciągnięciu przepisanych godzin pracy.

§ 8) W dnie, poprzedzające niedziele i święta może być praca dzienna u tych robotników, którzy nie są na kolei do zmiany, o dwie godziny przedłużona. Wszelkie przedłużenia pracy z powodów nadzwyczajnych nie mogą wogóle przekraczać dwóch godzin, i tylko dopuszczalnem to jest 10 razy do roku. O tem należy wprzód zawiadomić urzędową władzę dla pomocników i władze przemysłowe i dopiero za ich zezwoleniem może być praca dzienna przedłużoną.

§ 9) Pozagodzinowe w nocy ma być podwójnie wynagrodzone, w dzień zaś półtorarazy.

10) Tydzień roboczy w zasadzie dla wszystkich pracowników liczy 6 dni. Jeżeli nie dano spoczynku niedzielnego, to należy w najbliższym tygodniu dać dzień spoczynku, przyczem ten spoczynek nie może być wyznaczonym w czasie przerwy pomiędzy zmianą roboty.

W czasie świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych świąt należy dać przynajmniej 30 godzin odpoczynku a odpoczynek ten nie można liczyć jako dodatkowy.

§ 11) Przepisy § 86 ust. przem. znajdują i przy tej ustawie we wszystkich piekarniach zastosowanie. W szczególności należy w każdej piekarni w miejscu widocznem i dostępnem wywiesić wykaz, zawierający czas pracy, czas odpoczynku i dzień przeznaczony do odpoczynku, a to dla każdego robotnika z osobna. Pozagodzinowe należy zanotować na kartach kalendarza.

§ 12) Za przekroczenia z §§ 1—10 karany będzie pracodawca grzywną od 100 do 2000 koron względnie aresztem od 10 dni do trzech miesięcy, przy powtórzeniu się zaś tylko aresztem.

Do rozsądzania spraw powołanym jest jako pierwsza instancya sąd powiatowy.*)

## Przegląd mączny.

Z powodu ustania żeglugi zmniejszył się znacznie eksport mąki. Węgierskie młyny mają teraz do przeprowadzenia ciężką walkę, gdyż tak zaopatrzenie się w pszenicę jak i sprzedaż jej przedstawia wielkie trudności. Notowania i kursa zboża pozostały wprawdzie niezmienione, ale skoro tylko jaki młyn trochę więcej mleć pocznie, musi wkrótce powrócić do dawnego stanu. Ponieważ wielcy rolnicy w Węgrzech trzymają się razem, nie mogą tamtejsze młyny uawet po najwyższych cenach dostać pszenicy. Konsumenci ciągle do obecnych cen nie mają zaufania i kupują dlatego tylko to co najpotrzebniejsze, podczas gdy spekulanci wyczekują dobrych podwyższeń.

Austryackie młyny również nie obfitują w przednią mąkę. Jeżeli austryackie młyny będą musiały jako domieszkę zakupić węgierską pszenicę, to ceny mąki znowu znacznie pójdą w górę.

Na kwiecień notują pszenicę koron 12·70, na październik 10·80 loco Budapeszt za 50 klgr. Za 78% pszenicę płacą koron 13 loco Budapeszt za 50 klgr.

Ceny mąki w Budapeszcie za 50 klgr. są stosownie do gatunku i numeru następujące:

Nr. 0 od K 19·30 do 20·—. Nr. 1 od K. 18·80 do 19·70. Nr. 2 od K. 18·40 do 19·40 Nr. 3 od K. 18·— do 19·10 Nr. 4 od K. 17·60 do 18·80 Nr. 5 od K. 17·10 do 8·60 Nr. 6 od K. 16·40 do 17·80 Nr. 7 od K. 15·20 do 16·60 Nr. 7½ od K. 13·80 do 15·— Nr. 7¾ od K 11·20 do 13·60 Nr. 8 od K. 8·— do 8·60.

Mąka żytnia:

Nr. 0—15·60 Nr. 0/1—15·30, Nr. 1—14·80, Nr. —14·10 Nr. 2b—13·80 Nr. 3—.3·50.

*) Z powodu braku miejsca zamieścimy dokończenie, zawierające przepisy w sprawach zdrowotnych, w następnych numerach. Przyp. Red.)

## Orzeczenia sądów przemysłowych.

II.

a) Opublikowane niedawno orzeczenie sądu wiedeńskiego posiada doniosłe znaczenie dla uczniów i ich rodziców względnie opiekunów. — Ojciec pewnego terminatora szewskiego zaskarżył jego majstra, ponieważ okazało się, że roboty przez ucznia wykonywane pomimo trzechletniej już praktyki, nie przedstawiały żadnej wartości, nie wykazywały najmniejszego pojęcia o robocie, słowem były nie do użytku. Ojciec ucznia był zdania, iż majster wcale się nie troszczy o to, czy uczeń coś umie, i nie zadawał sobie trudu, by ucznia w rzemiośle wyuczył. Na dowód przedłożono sądowi kilka par trzewików i kilka naprawek, które przez fachowego majstra przed sądem dokładnie zostały zbadane. Zaskarżony majster oświadczył że pierwszy raz słyszy, aby pociągać majstra do odpowiedzialności za to, że uczeń nic nie umie. Jeśli tak jest, to wskazuje raczej na to, że uczeń nie ma chęci do rzemiosła, że z własnej winy wykonywał prace niedbale. Sąd atoli nie przychylił się do wywodów oskarżonego, i skazał go na zapłacenie kosztów i na zwrot pewnej sumy rodzicom ucznia, a w motywach wyroku podał, że: sąd po przeprowadzonych oględzinach wykonanych przez ucznia robót szewskich nabrał przekonania, iż wykonane roboty są niedbałe i nie odpowiadają wykształceniu, jakie uczeń w czasie trzechletniej praktyki nabyć powinien. Z tego powodu widocznem jest, że majster nie dozorował ucznia tak, jak tego ustawa wymaga. Są to zatem ważne przyczyny, aby rozwiązać stosunek nauki i dlatego należało do wniosków skarżącego przychylić się.

b) Ważnem też dla czeladzi i dla majstrów jest orzeczenie sądu przemysłowego w Bernie morawskiem. Czeladnik P. zaskarżył swego pracodawcę o 14-dniową zapłatę, ponieważ został bez wypowiedzenia i bez przyczyny wydalonym. — W czasie rozprawy wyszło na jaw, że czeladnik ów zmuszonym był z powodu choroby udać się do szpitala, gdzie dłużej niż sześć tygodni pozostawał. Wyzdrowiawszy powrócił z powrotem do dawnego miejsca, majster atoli już go nie przyjął. Sąd atoli odrzucił skargę, a w powodach orzeczenia był zdania, że jeśli pracownik w ciągu więcej jak sześciu tygodni nie powróci do pracy, stosunek zostaje rozwiązanym i majster nie jest obowiązanym przyjąć go napowrót do pracy. W tym wypadku nie zaszło wydalenie, gdyż takowe rozumieć należało już z tego powodu, iż pracownik nie powrócił do pracy w przepisanym czasie, a więc niejako sam ją opuścił. A ponieważ nie zaszło poprzednie porozumienie się co do dalszego pozostania w pracy, przeto wyrok jest uzasadniony.

c) Wiedeński sąd wydał kilka orzeczeń w sprawie rozwiązania kontraktu przez ucznia. I tak jeśli uczeń został kilkakrotnie przez pracodawcę lub przez którego z członków rodziny znieważony, może opuścić naukę. Uczniowi nie wolno odbierać danych mu sztuk odzieży, jeżeli ten przyn aj

mniej rok był w nauce. Nie wolno też kłaść areszt na jego rzeczy z powodu popełnionej przez niego jakiejś szkody. Jeśli uczeń był zgodzony z wiktem, ma mu się za 14 dni wypłacić odszkodowanie za cały wikt. Jeżeli uczniowi przedłużono z ważnych powodów czas nauki, nie może on za przedłużony czas żądać wynagrodzenia jako pomocnik, względnie czeladnik. Przedłużenie czasu trwania nauki nie może atoli nastąpić, jeżdli ojciec ucznia nie dotrzyma warunków przy kontrakcie umówionych.

(C. d. n.)

## DROBIAZGI i POUCZENIA.

**Roczniki** „Gazety piekarskiej" są do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony, póki zapas starczy.

**Od Administracyi.** Po raz ostatni upraszamy wszystkich, którzy pismo nasze odbierać zamyślają, by nadesłali przedpłatę, gdyż w przeciwnym razie następnego numeru już nie otrzymają. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości za rok poprzedni.

**Z biura pracy.** Potrzebujemy kilku zdolnych piecowych i miszerów na prowincyę. Potrzebujemy chłopaków do nauki. Zgłaszać się należy wprost do Redakcyi naszego pisma; na odpowiedź trzeba dołączyć znaczek pocztowy.

**Cenna książka.** Jeszcze tylko szczupły zapas pozostał nader zajmującej książki „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej". Ktoby chciał ją sprowadzić, niech nadeśle 60 hal. w markach pocztowych a wyślemy ją odwrotną pocztą.

**Ustawa przemysłowa,** nader potrzebna dla każdego przemysłowca, jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony za egzemplarz.

**Odznaczenie.** P. J. Abrahamer, piekarz w Krakowie, otrzymał na wystawach w Brukseli i Paryżu najwyższe odznaczenia, t. j. złoty medal i złoty krzyż grand prix wraz z dyplomami.

**Stypendya dla rękodzielników.** Magistrat miasta Krakowa ogłasza konkurs na dwa stypendya po 480 koron rocznie z fundacyi śp. Ludwika Michalskiego, przeznaczone dla kształcenia rękodzielników za granicą lub w jednym z naszych zakładów rękodzielniczych w kraju. O stypendya te ubiegać się mogą młodzi ludzie, zajęci w rzemiośle, rodem z Krakowa lub jego powiatu, narodowości polskiej, religii rzymsko katolickiej, którzy z dobrym skutkiem ukończyli co najmniej wieczorne uzupełniające kursa przemysłowe lub odpowiadające tymże inne kursa. Należycie udokumentowane podanie wnosić należy najdalej do 15 lutego 1909 do Magistratu król. stoł. miasta Krakowa.

**Krakowski dziennik „Nowiny"** zaprowadził w swych łamach nowy dział, pt. „Rękodzielnik i kupiec", w którym podawać będzie wiadomości z cechów i stowarzyszeń, dotyczących ruchu przemysłowo handlowego. Innowacya ta powinna wpłynąć dodatnio na poczytność tego pisma.

**Bestyalski mord.** W Radziekowicach pod Pragą dopuścił się okrutnego mordu niejaki J. Skała, trzynasto letni wyrostek. Na tle seksualnem zamordował w okrutny sposób pięcioletnią Marynię, a ciężko poranił trzyletnią Bożenę, córeczki tamtejszego majstra piekarskiego p. J. Smutnego. Nieszczęśliwemu koledze posyłamy tą drogą wyrazy współczucia.

**W sprawie związku narodowego,** o którym pisaliśmy w dwóch poprzednich numerach, otrzymaliśmy od jednego z naszych prenumeratorów list, w którym tenże popiera sprawę i potrzebę założenia podobnego Związku. Słowa listu są następujące:

„Podnieść należy się, że jedno które może nasz zawód piekarski ochronić i do postępu przemysłowego wykultywować, jest stworzenie Związku piekarskiego w kraju, i życzyć by mu należało się wszelkiego powodzenia z całych sił. Do pracy i chęci powinni spieszyć wszyscy majstrowie z miast i miasteczek aby kiedyś w przyszłości sami i następcy nasi skutki jakieś osiągnąć mogli. Związek n. p. będzie mógł w przyszłości radzić i pomagać w nie jednym wypadku, a szczególniej zaradzić krzywdom jakie dzieją się na prowincyi przy wydawaniu koncesyi na piekarnie. Bo dziś przy wydaniu koncesyi komisarze, lekarze i inżynierowie powiatowi, którzy nigdy w życiu nie widzieli zakładów piekarskich, utrudniają udzielenie jej i kiedy się swem widzimi się nim nareszcie z wielkim trudem uda się uzyskać koncesyę.

Gdyby istniały powiatowe Związki, i gdyby one delegowały równocześnie do komisyi fachowców danego zawodu, inaczej by było, aniżeli dotąd. Ustałyby owe różnorodne sekatury i t. p.

Niedawny Zjazd młynarzy krajowych Związku młynarzy we Lwowie odbyty, opracował memoryał, dla ochrony produkcyi młynów w obec węgierskiej konkurencyi, a dla nas piekarzy ograniczenie cen mąki w kraju. Należałoby się nad tem zastanowić, aby zabezpieczyć się na przyszłość. Zatem sprawa założenia związku państwowego a względnie krajowego piekarzy należy jak najwcześniej przyprowadzić do skutku, gdyż wtedy tylko będziemy mogli sami o sobie radzić."

**Który z panów kolegów** chciałby kiedyś na jaką wystawę zagraniczną wysłać swoje wyroby celem uzyskania odznaczenia, niech zawsze zwróci się do nas po informacye, których udzielimy bezpłatnie. Nadmieniamy, iż w bieżącym roku odbędą się następujące wystawy międzynarodowe: We Wiedniu (kwiecień i maj), a dalej w Paryżu, Brukseli, Londynie, Antwerpii. Amsterdamie, Rzymie, Medyolanie, Turynie, Florencyi i Wenecyi.

**Związek piekarzy.** Z Tarnopola donoszą nam: „Z inicyatywy kilku dobrze myślących piekarzy został utworzony u nas «*Związek piekarzy w Tarnopolu, zajestrowane stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością*». Celem tego związku jest zakupywanie mąki, drzewa, drożdy, maku i t. p. W ten sposób piekarz nie potrzebuje ani jednego centa dodać prywatnej osobie, gdyż Związek jako kupiec *on gross* wszystko taniej zakupuje, piekarzom zaś sprzedaje po cenie targowej. Po roku przypadnie na każdego piekarza więcej jak po jednej koronie zwrotu od każdego worka mąki, oprócz dywidendy od czystych zysków. Na żądanie Szanownej Redakcyi będę mógł co miesiąc przysłać wykaz zysków; po zestawieniu rachunków za grudzień pozostało nam czystego zysku, tak zwane netto, 700 koron. Jak na pierwszy miesiąc sądzę, że to dość ładnie, przy teraźniejszych targach świątecznych. Dlatego radziłbym wszystkim kolegom zawodu piekarskiego, by się starali zakładać podobne Związki."

Przyklasnąć należy dzielnym kolegom tarnopolskim. Wyzysk i lichwa, uprawiana przez dostawców mąki pojedynczym piekarzom, nie ma tu miejsca. Dlatego powtórzyć możemy tylko słowa Szanownego korespondenta, aby koledzy starali się zakładać podobne Związki. Wartość takiego Związku jest bowiem nieoceniona i w przyszłości z pewnością przyniesie pożądany dobry rezultat.

Do sprawy tej zresztą powrócimy w następnych numerach.

**Mleko niekwaśniejące i serowate.** Zdarza się czasem w mleczarni, jak pisze „Gazeta mleczarska", że mleko nie kwaśnieje, a mimo tego tworzy się z niego skrzep, podobny do skrzepu, uzyskanego za pomocą podpuszczki. Twaróg, wyrabiany z takiego mleka, jest twardy, przypomina surowy ser podpuszczkowy i nie nadaje się do użycia.

Według *H. Hussa* w Kilonii wadę tę powodują bakterye peptonizujące i wydzielające ferment podpuszkowy, następnie drożdżaki i oidium, bakteryi zaś kwasu mlekowego jest bardzo mało. Wadę tę można usunąć, zaprawiając mleko przez kilka dni czystemi hodowlami bakteryi kwasu mlekowego, lub zakwasem zwykłym z innej mleczarni.

**Plony zbóż w Austryi w roku 1908.** Ministerstwo rolnictwa ogłosiło jak zwykle statystykę plonów zbóż w Austryi w roku 1908. Ze statystyki tej wyjmiemy kilka dat, dotyczących głównie Galicyi; zaznaczyć przytem należy, że Galicya w statystyce tej jest podzielona na dwie części: jedna, objętą działalnością Tow. gospodarczego we Lwowie, i drugą, objętą działalnością Tow. rolniczego krakowskiego.

W roku 1908 pszenica dała w obu częściach Galicyi plony wyższe, niż przeciętne z poprzednich 10 lat: teren Tow. roln. krakow. w roku 1908 11,4 q z ha, przeciętna 9,7 q z ha; teren Tow. gospod. we Lwowie w roku 1908 13 q z ha, przeciętna 10,7 q z ha; w innych prowincyach Austryi plony pszenicy były również przeważnie wyższe od przeciętnych; plony Galicyi są niższe od przeciętnego plonu z ha w roku 1908 dla całej Austryi. wynosi on bowiem 14,1 q z ha.

Plony żyta są również w Galicyi znacznie wyższe od przeciętnych z poprzednich lat: teren Tow. roln. krak. w roku 1908 11,5 q z ha, przeciętna 8,9 q z ha; teren Tow. gosp. we Lwowie w 1908 roku 12,6 q, przeciętna 8,6 q z ha; plony te są jednak niższe od przeciętnej dla całej Austryi za rok 1908, która wynosi 13,8 q z ha.

Zboża jare dały plony również wyższe od przeciętnych.

Jęczmień dał na terenie działalności: Tow. roln. krak. w roku 1908 roku 10,7 q ha (przeciętna 9,2 q), Tow. gosp. we Lwowie 11.2 q (przeciętna 8,6 q); przeciętny plon jęczmienia dla całej Austryi za rok 1908 wynosi 13,6 q z ha.

Plony owsa wynosiły w roku 1908 na terenie; Tow. roln. krak. 10.5 q z ha (przeciętna 9,4 q): Tow. gosp. we Lwowie 11,3 q z ha (przeciętna 7,2 q). Przeciętny plon owsa dla całej Austryi w roku 1908 wynosił 11,5 q z ha.

Wreszcie plony kukurydzy, uprawianej na większą skalę na terenie, objętym działalnością Tow. gosp. we Lwowie, były zbliżone do przeciętnych, wynosiły bowiem w roku 1908 przeciętnie 10,8 q z ha (przeciętna z 10 lat ubiegłych 10,0 q).

Ogółem zebrano w roku 1908 w q:

W Galicyi:

| | Teren Tow. krak. | Teren Tow. gosp. we Lwowie | W całej Austryi |
|---|---|---|---|
| Pszenicy | 1,542,658 | 5,102,322 | 16,919,861 |
| Żyta | 3,094,051 | 5,549,795 | 28,829,968 |
| Jęczmienia | 1,184,325 | 2,741,943 | 15,115,687 |
| Owsa | 2,538,135 | 4,864,044 | 20,954,200 |
| Kukurydzy | 1,095 | 886,675 | 3,866,213 |

**Ubezpieczenie pomocników i terminatorów na wypadek choroby.** Na zapytanie, czy stowarzyszenie zawodowe ma prawo założyć wyłącznie dla pomocników zawodową kasę chorych, a co do terminatorów uchwalić, że mają oni przystąpić do pow. kasy chorych, wydało Ministerstwo handlu w świeżo ogłoszonem rozporządzeniu następujące rozstrzygnięcie:

„Gdy przemysłowe stowarzyszenie zawodowe wedle § 121 ust. z 23 lutego 1897, celem wspierania pomocników na wypadek choroby obowiązane były do zakładania kas chorych lub do przystępowania do istniejących już tej kategoryi zakładów i gdy tem samem ubezpieczanie się poszczególnych pomocników na własną rękę było niedopuszczalne, zniósł § 121 ust. z 5. lutego 1907 przymus tworzenia kas zawodowych, względnie korporatywnego przystępowania do już istniejących, a utworzonych stosownie do przepisów ustawy o kasach chorych — wobec czego nie jest ono obowiązkiem, lecz tylko fakultatywną sprawą stowarzyszeń przemysłowych.

Wedle więc ówczesnego stanu prawnego nie jest niedopuszczalnem, by stowarzyszenie zawodowe pozostawiło swym członkom do własnego ich uznania, w której kasie chorych mają oni spełnić obowiązek ubezpieczenia pomocników, nałożony na nie przez ustawę ubezpieczenia na wypadek choroby.

Nowela do ustawy przemysłowej z 5. lutego 1907 wprowadziła w obowiązujących poprzednio normach dalsze zmiany co do ubezpieczenia członków stowarzyszeń zawodowych na wypadek choroby, a to o tyle, że uznano za rzecz dopuszczalną ubezpieczanie pomocników i terminatorów we wspólnej zawodowej kasie chorych.

Równocześnie jednak orzeczono, że ta wspólna zawodowa kasa chorych nie jest jedyną dopuszczalną formą ubezpieczenia terminatorów na wypadek choroby, lecz, że dla terminatorów można tworzyć także własne — obecnie należące do kas wyliczonych w § 11 ust. o ubezp. na wyp. chor. zawodowe zakłady dla ubezpieczenia na wypadek choroby (kasy chorych terminatorów) — względnie, utrzymać już istniejące tego rodzaju kasy, podobnie, jak to przewiduje przejęty bez zmiany z ust. przem. z r. 1897 ostatni ustęp § 106 co do tworzenia własnych kas chorych dla pomocników zgodnie z § 73 lit. *d)* ord. przem.

Było niezawodnie zamiarem ustawodawcy, staranie się stowarzyszeń zawodowych o chorych terminatorów przez własne urządzenia zawodowe, co dotąd było możliwe jedynie na podstawie poprzednio uzyskanego uwolnienia terminatorów od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, umożliwić obecnie w ramach ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wynika to z postanowień ustępu 2 art. III. ust. z 5. lutego 1907, znoszącego ważność postanowień ustępu 2. § 4. ust. o ub. na wyp. chor.

Natomiast niema żadnego koniecznego powodu doczytania się w tekście ust. 1 i 2 § 121 wspomn. ust., iżby w razie założenia zawodowej kasy chorych dla pomocników, jeżeli nie została jednakzałożona własna zawod. kasa ch. terminatorów, terminatorzy musieli być ubezpieczeni także w zawodowej kasie chorych pomocników.

Nie będzie tedy można stowarzyszeniom zawodowym odmówić prawa zakładania dla swych pomocników własnej zawodowej kasy chorych z równoczesnem dopuszczeniem terminatorów do ubezpieczania w powiatowej kasie chorych, względnie w innej takiej kasie, utworzonej w myśl ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Nie można też zabronić, by pozostawiono własnemu poszczególnych członkom uznaniu, w której z kas chorych uczynić zechcą zadość obowiązkowi ubezpieczenia terminatorów na wypadek choroby.

Codziennie świeży wyrób.

Popierajcie przemysł krajowy!

PIERWSZA PODOLSKA FABRYKA SPIRYTUSU

i

# DROŻDŻY PRASOWANYCH

LUDWIKA HORODYSKIEGO w KOLEDZIANACH

poleca znakomite drożdże do użytku domowego, cukierń i piekarń po cenie najtańszej.

Specyalne drożdże dla gorzelń

Drożdże odznaczone najwyższemi nagrodami na wystawach: we Lwowie, Wiedniu, Berlinie, Rzymie i Paryżu.

---

Na całym świecie są rozpowszechnione i bardzo cenione

............ **Diamalt** (w stanie płynnym) ............

............ **Triastase** (ekstrakt w proszku) ............

Łatwe używanie i pewny wynik.
Wielka zaoszczędność w materyale, czasie i robocie.

Jedyny wyrób: Pierwsza Wiedeńska eksportowa fabryka słodu
**Hauser & Sobotka w Stadlau koło Wiednia.**

---

## Piece piekarskie

buduje, przebudowuje, naprawia,
układa posadzki (herty)

**Jan Stępiński**

majster murarski

**w Podgórzu** ul. Kalwaryjska, 58

---

## Chrystyan Rau

**Eger (Cheb) w Czechach**

ul. Szkolna, 61

dostawca urzędów rządowych,

poleca się Szanownym Panom Majstrom piekarskim i interesantom.

**Budowa, przebudowa i naprawa pieców wszelkiego systemu.**

Najlepsze polecenia!
Najdalej idąca gwarancya!

Na składzie wszelkie części składowe radeburgskich płyt hertowych na spód i do sklepień itd.

**Zastępcy we wszystkich większych miejscowościach poszukiwani.**

Katalogi i cenniki na żądanie gratis.

---



## Wszelkie wyroby koszykarskie

z trzciny, wikliny, słomy i t. p. patentowane
dostarcza w najlepszej jakości
po cenach umiarkowanych

JAN MICHALETZ, fabryka koszyków

**Wiedeń XIV,**

ulica Benedykta Schelingera 18.

Żądajcie cenników.

---

## Piece piekarskie

buduje, przebudowuje, naprawia
układa posadzki (herty)

**Kazimierz Stępński**

**majster murarski**

w Podgórzu

ul. Kalwaryjska 58.

---

## PŁYTY SZAMOTOWE

najlepszej jakości firmy

**MISCHERLING w RADEBURGU**

wielkie na spód pieców i małe do sklepień, — poleca
**LEON BAŁUK**, główny zastępca fabryk, Kraków, Garbarska 12.

CENY UMIARKOWANE

---

Taniej niż świeże mleko!

Taniej niż świeże mleko!

FABRYKA
PROSZKU MLECZNEGO

## G. HAMBURGER, WIEDEŃ III/3

Prawa ulica kolejowa 16 (Rechte Bahngasse 16)

Adres dla depesz: „Trockenmilch“ — Wiedeń. Telefon Nr. 10324.

## MLECZNY PROSZEK „GALLAK“

Najlepsze konserwy obecnej doby, uzyskane przez suszenie najlepszego mleka alpejskiego; podnosi **wydatność i wygląd pieczywa.**

**Nie psuje się!** Wytrzyma przez lat kilka!

Pod stałym nadzorem powszechnego austryackiego związku aptekarzy do badania środków spożywczych.

**Wolne** od nieprzyjemnego zapachu i smaku!

---

## Drożdże

**bar. MAXA SPRINGERA w Wiedniu**

znane w Europie z najwyższej siły fermentacyjnej i trwałości tejże,
z fabryk w Wiedniu-Reindorf i we Francyi w Maisons Alfort i Ris-Orange k. Paryża.

Skład fabryczny w KRAKOWIE:
**H. Rosenberg, Starowiślna 34.**

---

Od 25. lat znana zaszczytnie firma

**Marek Feuerstein**

we LWOWIE, ul. Gródecka 59
(we własnym domu, nr. telef. 756)

poleca wszelkiego rodzaju maszyny w zakres **PIEKARSTWA** wchodzące, jakoteż i **kompletne urządzenia piekarń.**

Cenniki i kosztorysy bezpłatnie.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.